

Fabryka czekolady

Na zakończenie zajęć pani przedszkolanka przypomniała wszystkim:

- Pamiętajcie, że jutro idziemy do **fabryki** czekolady.
- Pamiętamy! – odpowiedziły chórem zwierzątka. A najgłośniej zawołał kameleon Kolorek, który **uwielbiał** czekoladki. Maks wołał **maślane ciasteczka**, a zebra Monika przepadała za **galaretką owocową i żelkami**. Ale tak naprawdę wszyscy lubili czekoladę i perspektywa zwiedzania fabryki wydała się im **bardzo słodka**.

*

Maks wrócił do domu i zapytał:

- Mamusiu, czy też odwiedziłaś fabrykę czekolady, gdy chodziłaś do przedszkola?
- Nie. Ale byłam w innych miejscach.



– A jakich? – zainteresował się Maks.
– W fabryce butów, mebli i przypraw kuchennych.
– Ja wolę fabrykę czekolady. Pani powiedziała, że na pewno nas tam poczęstują czekoladą do picia i pralinkami o różnych kształtach. Mamusiu, a opowiesz mi, jak się robi buty? Bo meble to już widziałem u pana niedźwiedzia.

– Dobrze. Dla mnie była to bardzo interesująca wycieczka. Wbrew pozorom wykonanie obuwia nie jest takie łatwe. Każda osoba w fabryce odpowiada za przygotowanie innego elementu. Spójrz na swój bucik...

– Wygląda bardzo porządnie – stwierdził Maks.
– Właśnie. Aby buty były mocne i wygodne, zajmuje się nimi kilka osób. Jedna wymyśla wzór, druga kolor, jeszcze inna projektuje kształt. Część pracy wykonują specjalne roboty. Widzisz, niektóre elementy buta są szyte na maszynie, inne przyklejone bardzo mocnym klejem. Wszystkie muszą do siebie dobrze pasować.

– Ale moje stare buciki zupełnie się rozkleiły, pamiętasz, mamusiu?



– Tak. Nie nadawały się na deszczową pogodę.
– Na deszcz są kalosze – powiedział szybko Maks.
– Tak – potwierdziła mama. – Lecz niektóre buty także powinny być odporne na wilgoć. Czasem są **niedbale zrobione** i stąd cały kłopot. Trzeba zawsze patrzeć nie tylko na to, czy obuwie ładnie wygląda, ale przede wszystkim sprawdzać, **z czego i jak jest wykonane**. Należy je przymierzyć, czego ty bardzo nie lubisz, i przejść się kilka kroków, by stwierdzić, **czy stopa czuje się dobrze**.

– Mamusiu, czy ty umiałabyś zrobić dla mnie buty?

– Cóż, kiedyś trzeba było samemu wykonać większość przedmiotów, ale dzisiaj nie ma takiej potrzeby właśnie dlatego, że są **fabryki**, które **produkują mnóstwo rzeczy**.

– A czekoladę też trzeba było robić samemu?

– Tak. Jutro na pewno się dowiesz, jak powstaje czekolada. A teraz zmykaj na podwórko, bo Zuzia nie może się doczekać, kiedy pobawisz się z nią w piaskownicy.

*

Nazajutrz w fabryce wszystkie zwierzątka dostały **specjalne ubrania**.

– Wyglądacie jak małe duszki – zażartował pan dyrektor jeleń

Ambroży, który sam również miał założony fartuch i czapkę, podobną trochę do tych, jakie noszą kucharze.





Pani przedszkolanka
przypomniła jeszcze
zwierzątkom, by
zachowywały się
grzecznie i zadawały
pytania, nie przekrzykując
się nawzajem. Wszyscy
czuli słodki zapach
unoszący się wokół. Weszli
do hali produkcyjnej, gdzie
stały olbrzymie metalowe
kotły. W każdym coś się działo.
W jednym mieszano czekoladę
ciemną,
w innym
jasną. Ale
były też takie
z masą różową,
zieloną i niebieską. Pan
dyrektor wyjaśniał, z czego bierze
się kakao potrzebne do produkcji
czekolady. Opowiadał o roślinie zwanej